

ISSN 1233-8605

BIULETYN
ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ
ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

Numer Թիւ

6

KRAKÓW ԲՐԱԲՈՎԻԱ

1995

BIULETYN ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ ՏԵՂԵԿԱՔԻՐ

W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.

Kolegium Redakcyjne

Anna Krzysztofowicz (przewodnicząca)
Adam Mueck
Andrzej Pisowicz
Michał Teodorowicz
Adam Terlecki
Antoni Amirowicz (sekretarz)

Adres

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
pl. Bohaterów Getta 16/10
30-547 Kraków

Numer konta

BPH-SA O/Kraków
Nr 323402-2802-132

Druk

Zakład Poligraficzny "APOSTROF" s.c.
Kraków, ul. Rajska 6

**Wydano dzięki pomocy
Ministerstwa Kultury i Sztuki**

Wiersze

Tadeusz ŁUKASIEWICZ [Kraków]

Wstęp

Nic to, że słowo
nie zastąpi rzeczy.

Piszemy na przekór światu
Tłumacząc sens jego.

Bo prawdą jest to
Co w olśnieniu ujrzane.

Przemienione w nas potem
w prawdę istnienia.

(sierpień 1994)

Nota biograficzna:

Tadeusz Łukasiewicz urodził się w Pradze 6 lutego 1938 roku (ojciec jego był urzędnikiem konsulatu polskiego w Czechosłowacji). Rodzice pochodzenia ormiańskiego z Bukowiny (obecnie Ukraina) zostali aresztowani w 1939 roku przez Sowieców. Ojciec zaginął bez wieści, matka spędziła 10 lat w Gułagu i w 1949 roku wróciła do Polski. Tadeusz Łukasiewicz ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie (Wydział Form Przemysłowych). Maluje, a od pewnego czasu pisze wiersze. [AK]

Moc słabych

Jest taki czas
w nas - zatwożonych
gdy trzeba przejść
przez rzekę lęku

I w trzask i w łopot
blachy gróźb
iść w Noc - po moście
wyciągniętej ręki

Niosąc na dłoni
drżące serce
jak z gniazda
pisklę wypadnięte

I wierzyć w to
że przyjdzie d z i e ń
Gdy mocą tchnienia
Sił tajemnych

Tam - gdzie niepewne
gdzie - najślabsze
Gdzie po pod głazem
żdźbło zielone

Czeka na s w o j e j
chwili oręż
Że jemu
D a n e b ę d z i e t a k ż e !

Gdy przez materii
ciężką magmę
popłynie jasny
wicher Ducha

Podniesie w t e d y
nawet skałę.

(6/7 maja 1994 r.)

Codziennie powstaję

Czy życie jest tylko rytmem
Ciągłego wstawania
I na powrót - ciągłego
W łóżu zasypiania.

Czy też jest naszym
Wiecznym Upadaniem
I dla tej jednej Prawdy -
Wiecznym Powstawaniem.

Nie wiem? Tak z sobą
Splotłeś te dwa sznury - Panie
Że trudno mi rozróżnić
Ich odrębne piękno.
Który z nich jest szarym
Pospolitym światem
A który jest Jutrzenką
W dzień Nowego Wstania.

Wiem tylko jedno:
"Codziennie Powstaję"
Co dzień też wybieram
Dla kogo się trudzić.
- Czy dla siebie tylko?
By każdego ranka
Ciężary Syzyfa
Na próżno przenosić?

Czy dla Ciebie - Panie?
- By Ci podziękować
Za jeszcze jeden dzień
Mojej nowej szansy.

(Ks. Z. Czuchrze - 19 sierpnia 1993 r.)

Sztuka zdobnicza Ormian w Polsce

Jan SAMEK [Kraków]

Sztuka zdobnicza Ormian w Polsce od dawna budziła zainteresowanie badaczy starożytności i historyków sztuki. Nie próbując przedstawić pełnej bibliografii do tego zagadnienia podam kilka kluczowych pozycji.

Zawsze wymienia się ważną pracę Władysława Łozińskiego pt. "Ormiański epilog lwowskiej sztuki zdobniczej", opublikowaną w sprawozdaniach KHS, t. 7 (1906); dodajmy, że autor zajął się w pracy nie tylko złotnikami ormiańskimi. Bódmaj większe znaczenie ze względu na większy zakres czasowy ma jednak praca tegoż autora pt. "Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach 1384-1640", która ukazała się w dwóch wydaniach we Lwowie (wyd. II - 1912). Na Łozińskim oparł się Leonard Lepsi w swym monumentalnym dziele "Przemysł złotniczy w Polsce", wydanym w Krakowie w 1933. Badania nad rzemiosłem artystycznym uprawianym przez Ormian po II wojnie światowej poszerzyły trzy prace: wymienić tu wypada obszerną monografię nieżyjącego już uczonego Tadeusza Mańkowskiego pt. "Polskie tkaniny, hafty XVI-XVIII wieku" wydaną we Wrocławiu w 1954 roku. Jako kolejną pozycję wymienić trzeba syntetyczne opracowanie albumowe Adama Bochnaka i Kazimierza Buczkowskiego pt. "Rzemiosło artystyczne w Polsce", wydane w Warszawie (1971). Odmienny charakter ma bardzo materiałowa praca Zdzisława Zygułskiego Juniora "Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu" (Warszawa, 1975).

Wreszcie pro domo suo stwierdzić wypada, że zajmował się sztuką Ormian także autor niniejszego omówienia. Tematyka ta podjęta została w trzech pracach (są to książki): "Polskie rzemiosło artystyczne czasów nowożytnych" (Warszawa, 1984), "Polskie złotnictwo" (Warszawa, 1988) i "Dzieje złotnictwa w Polsce" (Warszawa, 1993).

W oparciu o powyższe prace istnieje możliwość scharakteryzowania, przynajmniej wstępnego, sztuki zdobniczej Ormian w Polsce

1. Próba charakterystyki

W świetle danych archiwalnych które, co od razu należy powiedzieć, przewyższają zdecydowanie ilość zachowanych do naszych czasów zabytków powstałych w ormiańskich warsztatach, można podać w sposób hipotetyczny charakterystykę sztuki zdobniczej Ormian w Polsce. Będą to odpowiedzi na pytania: 1) Kiedy powstały interesujące nas przedmioty, i do jakich dziedzin rzemiosła artystycznego można je zaliczyć; 2) Jakie nazwiska wybitnych twórców możemy wymienić; i wreszcie 3) Co wyodrębniło sztukę Ormian czynnych w Polsce.

2. Okres działania

Najwcześniejszych Ormian złotników wymieniają archiwalia w 1407 roku. Byli to: Haczadur, Czerkas, Kadłubek wzmiankowani jako złotnicy Ormianie, oraz nieco później Ilbaim (1415), Mutus Iwanis (1419).

Chyba najwięcej złotników, a także hafciarzy działało w 2 połowie XVII stulecia. Rzemieślnicy Ormianie czynni byli także w XVIII w. Warto dodać, że Ormianin Paschalis Jakubowicz, czynny od 1761 r. prowadzący interesy w Warszawie właściciel fabryki pasów w Warszawie i Lipkowie, w 1788 roku nabył w Krakowie dom przy ul. Sławkowskiej.

Udziału Ormian w sztuce polskiej w XIX i XX wieku nie da się na razie określić.

3. Zakres działalności

Jak informują archiwalia i zachowane do naszych czasów zabytki, Ormianie działali głównie w dziedzinie złotnictwa, jubilerstwa, oporządzenia jeździeckiego, wreszcie tkanin i haftów. Cechą charakterystyczną ich sztuki było posługiwanie się kamieniami szlachetnymi, półszlachetnymi i imitacjami, tendencje do bogactwa i barwności przy preferowaniu motywów wschodnich, wreszcie ornamentyka geometryczna i roślinna.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa mecenatu zleceńodawców. W świetle zachowanych archiwaliów i zabytków

wydaje się, że Ormianie pracowali dla króla, szlachty, mieszczan, zaspokajali potrzeby wojska. W mniejszym stopniu wykonywali przedmioty o przeznaczeniu kościelnym.

Jako wyroby charakterystyczne dla Ormian - mowa jest o Ormianach lwowskich - wymienić można w dziedzinie złotnictwa jubilerstwo. W dziedzinie broni i oporządzenia jeździeckiego - broń białą, haftowane sahadaki, siodła i rzędy. W zakresie broni używany jest nawet w XVIII wieku termin "manufaktura lwowska", przy czym podkreśla się tutaj rolę rodziny Nikorowiczów, którzy wysyłali swe wyroby do Warszawy, Gdańska i Białegostoku. W dziedzinie broni zwrócono uwagę na buławy reprezentujące "styl perski w rodzimej redakcji Ormian lwowskich", oraz na tarcze (tak zwane kałkany), w których ozdobiennie potraktowane było umbo. Wyodrębniono wreszcie szable "ormianki" - pokrewne z karabelą, to jest szabłą z rękojeścią z głową ptaka, wzorowane w oprawie na stylu kaukasko-kirgiskim.

Cechy odrębne posiadają także pasy szlacheckie wykonane przez Persjan osiadłych w Polsce po najeździe afgańskim w 1722 roku.

4. Wykonawcy

Jak to często ma miejsce w badaniach nad rzemiosłem artystycznym, z jednej strony znamy znaczną ilość nazwisk rzemieślników-Ormian, które to nazwiska wydobyte zostały z archiwaliów, gdzie zanotowano także prace jakie wykonali, z drugiej strony zachowały się w zbiorach muzealnych (głównie w Muzeach Narodowych, w zbiorach Czartoryskich w Krakowie, w Muzeum Wojska Polskiego), a także w innych kolekcjach ich wyroby, a mianowicie: broń, oporządzenie jeździeckie, tkaniny, które uznaje się (niekiedy z wątpliwościami) za dzieła Ormian.

Zacznijmy od nazwisk. Znamy ich co najmniej kilkadziesiąt. Do mistrzów, których wyroby cieszyły się powodzeniem należy czynny w 2 połowie XVII w. Stanisław Chocinowicz. Z jego testamentu spisane go w 1677 r. wiemy, że zajmował się oprawą broni, między innymi "Panu Raciborskiemu" oprował ordynekę. Miał także gotowy rząd pstro-złocisty i suto złocisty. Obok tych prac wykonywał też wota srebrne do Częstochowy i Studziannej, kielichy, kufle, wreszcie trybularze.

Z innych mistrzów sztuki złotniczej Ormian charakterystyczną postacią był Bedros Zachariaszowicz. Pracował jako złotnik nadworny

króla Jana III Sobieskiego. Czynny był w latach 1670-90. Dzięki zgodzie króla miał pracownię w jego kamienicy we Lwowie, gdzie wykonywał liczne prace własne, jak również przerabiał importowane obiekty według wskazań zleceńodawcy. Niestety nie udało się jak dotąd scharakteryzować bliżej twórczości mistrza, a to ze względu na brak autoryzowanych dzieł.

Ormianami byli również złotnicy: Piotr i Szymon Augustynowiczowie, Jerzy Latynowicz (czynny w latach 1678-82), Krzysztof Dernorseszowicz, Ariuton Dadurowicz (wzmiankowany w 1690 r.).

Do najwybitniejszych hafciarzy lwowskich należał Ormianin Jan Bogdanowicz, który był serwitorem królewskim i inspirował wydanie statutu dla rzemieślników tej profesji w roku 1658. Lwowska "ordynacja" uwzględniała wojskowe potrzeby Rzeczypospolitej, wymieniając pomiędzy wyrobami, które powinny wychodzić spod rąk hafciarzy *sahajdaki haftowane i gładkie i drukowane ... ładownice haftowane i wykrawane ... olstra haftowane ... i tem siodła i siedzenia różne z poduszkami ... i inne rzeczy żołnierzom przynależące*. Wyroby hafciarskie Ormian w niektórych przypadkach przeznaczone były dla kościołów, jak ornat przeniesiony po II wojnie światowej do kościoła św. Idziego w Krakowie.

Nie można również naszkicować obrazu persjarstwa polskiego, to znaczy wyrobu pasów kontuszowych, bez naszkicowania sylwetki wzmiankowanego już Paschalisa Jakubowicza. Był to Ormianin pochodzący z miasta Tokatu w Armenii, przebywający według Tadeusza Mańkowskiego w Polsce od około 1761 r. Paschalis prowadził handel towarami wschodnimi w Warszawie, gdzie uzyskał godności miejskie i tytuł sekretarza królewskiego. Związany był też z Krakowem i Brodami, gdzie posiadał domy. Dnia 2.XII 1782 r. Paschalis zawarł umowę z innym tkaczem Syllimanem w sprawie kierowania fabrykami w Warszawie i Lipkowie. Za swoje zasługi w 1795 roku został nobilitowany i uzyskał herb, na którym widniał baranek z chorągiewką, będący aluzją do imienia. Lipków po wchłonięciu persjarni warszawskiej był dużą wytwórnią. Zachowały się liczne pasy sygnowane nazwiskiem, monogramem lub herbem Jakubowicza.

5. Dzieła

Za dzieła Ormian uważa się przechowywane we wspomnianych wyżej muzeach oporzędzenia jeździeckie, rzędy i siodła, np. po Jerzym Lubomirskim (datowane na 1 połowę XVIII w.).

Charakterystyczne są także wspomniane już kałkany - np. w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu, czy w Muzeum Narodowym w Krakowie. Wspomnieć też wypada szable, koncerze, sajdaki oraz buzdygany i buławy. Te ostatnie reprezentujące styl perski w rodzimej redakcji Ormian lwowskich reprezentowane są przez zabytki wiązane z Michałem Wiśniowieckim zm. 1744 r. (u Czartoryskich), czy też hetmanem Rzewuskim (Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu). Oczywiście obiekty te są anonimowe.

Kończąc należy postulować przygotowanie nowoczesnego opracowania sztuki, w rozumieniu rzemiosła artystycznego Ormian żyjących w Polsce, których dzieła tak charakterystyczne w wyrazie, barwne i bogate są rozproszone po wielu kolekcjach.

Artystyczne tkaniny ormiańskie

Beata BIEDROŃSKA-SŁOTA [Kraków]

Tkanin, o których z pewnością i bez wahania można powiedzieć, że są ormiańskimi, zachowało się niewiele. Stan ten jest odbiciem burzliwych dziejów Armenii jako państwa. Tkaniny, które przechowały się w kolekcjach światowych, pochodzą naturalnie dopiero z okresu diaspory. Dlatego też różnice widoczne w sposobach ich komponowania, doborze wzorów, technikach wykonania są nieraz bardzo znaczne. Zabytki ormiańskiego tkactwa powstały bowiem w różnych środowiskach i ich projektanci podlegali różnym artystycznym wpływom. Podkreślić należy jednak przede wszystkim podobieństwa, wynikające z nieraz trudnej do uchwycenia cechy przesądzającej o tradycji wykonujących je rąk.

Najogólniej rzecz ujmując, na tle twórczości ludów pochodzenia arabskiego, tureckiego i (najslabiej) perskiego, tkaniny ormiańskie wyróżniają się swoją tradycją rzymsko-bizantyjską. Na tle z kolei twórczości społeczeństw chrześcijańskich ich odrębność zaznaczyła się odbiciem w ich kompozycji cech sztuki islamu. Generalnie obraz tej dziedziny twórczości ma postać zatomizowaną. Brak jest ciągle dostatecznie dużo materiału, i nie jest on wystarczająco opracowany i jednoznacznie zakwalifikowany. Dlatego też moja informacja o tkaninach ormiańskich będzie dotyczyła poszczególnych grup tkanin - nie będę mogła przedstawić ich w rozwoju historycznym, nie ma bowiem podstaw do charakterystyki uogólniającej, która pozwoliłaby na wytyczenie kierunków rozwoju ich kompozycji i ornamentów.

Tkaniny łączone z warsztatami ormiańskimi zachowały się w kolekcjach muzealnych i zbiorach prywatnych. Jedna z nich przechowywana jest w Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie. Datowana jest na początek XVII w. Wykonano ją nićmi jedwabnymi z dodatkiem nici złotych i srebrnych techniką kobierniczą. Jest to szata liturgiczna. Przód wypełnia scena Zwiastowania, tył mieści scenę Ukrzyżowania. Postaci wyobrażone są w sposób uproszczony, w konwencji bizantyjskiej. Tło kompozycji jest czerwone, wzór niebieski, złoty i beżowy. Według Pope'a i Ackerman, autorów artykułów w

wielkim dziele "Survey of Persian Art", tkaninę tę wykonano w Persji dla wspólnoty chrześcijańskiej, prawdopodobnie dla Ormian i może przez Ormian osiedlonych przez szacha Abbasa Wielkiego w Nowej Dżulfie około 1600 r. Z podobnych przyczyn wykonano także w Persji aksamit z powtarzającą się sceną z wyobrażeniem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, opublikowany przez Pope'a. Informację archiwalną o tkaninach wykonywanych przez Ormian w Dżulfie zawdzięczamy polskiemu księdzu Tadeuszowi Krusińskiemu - jezuitcie, który był przez wiele lat na misjach w Persji do 1722 r. W swoim dziele traktującym o Persji zamieścił informację: *Communi fame celebratur, quod vel sola Armenae qui sunt in Turcia, superet*. Zachowała się jeszcze jedna tkanina także łączona z Dżulfą. Jest to zasłona ołtarzowa barwnie drukowana z przedstawieniem 12 Apostołów. Postaci utrzymane są w archaicznym pseudo-bizantyjskim stylu, w kolorach czerwonym, błękitnym i fioletowym. Tkaniny te bezspornie należy łączyć ze środowiskiem ormiańskim. Natomiast inne tkaniny wysokiej klasy artystycznej, wykonywane w Persji w czasach Abbasa Wielkiego z dużą techniczną precyzją stanowią grupę, w której wykonaniu można podejrzewać udział rzemieślników ormiańskich, ale trudno to dowieść na obecnym etapie badań.

Dużą grupę tkanin bez wątplenia ormiańskich stanowią pasy tkane w XVIII w. w Stambule przez rzemieślników ormiańskich ze specjalnym przeznaczeniem na polski rynek i używane w Polsce do ubiorów kontuszowych. Pasy te czasem błędnie zalicza się do tkanin tureckich, mimo wiadomości potwierdzonych, że wykonywali je tkacze ormiańscy w Stambule. Stylem ornamentu i techniką wykonania różnią się w sposób zasadniczy od tureckiej produkcji tkackiej. Są węższe i w związku z tym w zakończeniach pasa mieści się mniej motywów niż w innych orientalnych pasach. Dekoracja ich jest mniej różnorodna niż w pasach perskich, z których się wywodzą. W polach zakończeń powtarzają się przeważnie dwa rodzaje symetrycznych motywów krzaczka kwiatowego albo krzaczka utworzonego z dwóch esowato wygiętych krzyżujących się łodyg ujmujących gałązkę róży stanowiącą oś układu. Motywy te traktowane są płasko, pozbawione są rysunku wewnętrznego. Kolorystyka ich jest stonowana, dyskretna. Motywy utrzymane są w dwóch odcieniach tego samego koloru na zwykle złotym tle. Do typowych połączeń kolorystycznych należy zestawienie barwy beżowej i jasnozielonej, jasnozielonej i kremowej, błękitnej i kremowej, ceglastej i ciemnobłękitnej. Rzemieślnicy ormiańscy często sygnowali swoje wyroby. W Muzeum Narodowym w Krakowie

znajdują się dwa tak oznaczone. Na jednym jest napis *Ewon Afikonowicz a Constantinopol*, na drugim *Jakub Piotrowicz a Constantinopol*. Polska forma nazwisk i imion oraz użyta tu dawna, tkwiąca w tradycji chrześcijańskiej nazwa miasta Konstantynopol, stanowi dowód, że pasów tych nie przeznaczono na rynek turecki, lecz były tkane dla polskiego odbiorcy. Ostatnio Maria Taszycka wysunęła hipotezę sugerującą iż na zamówienie kupców ormiańskich w XVIII w. tkano pasy w rodzaju ormiańskich na terenie Wenecji. Odrębność pasów ormiańskich polegająca na specyficznym doborze ornamentów i ich stonowanej kolorystyce wynika z indywidualnej tradycji kulturowej Ormian, odrębnej od kultury i tradycji środowiska, w jakim znaleźli się w Stambule. W ornamencie ormiańskim tkwi zawsze tradycja antyczna i związany z nią naturalizm. Formy więc ornamentu, mimo stosowania stylizacji i uproszczeń, są bliższe wiciom arabesk antycznych niż geometrycznemu abstrakcyjnemu ornamentowi arabskiemu. W tym kontekście bardzo interesująco przedstawia się zagadnienie pasów kontuszowych produkowanych przez Ormian w Polsce.

W 1758 r. właściciel Łucka, Michał Kazimierz ks. Radziwiłł-Rybeńko sprowadził ze Stambułu do Stanisławowa tkacza ormiańskiego Jana Madżarskiego. Madżarski zobowiązał się robić *paszy z kwiatami, osobami, cyframi, złotem, srebrem, jedwabiem, podług podanego abrysu*. Około 1780 r. kierownictwo manufaktury łuckiej objął syn Jana - Leon. W manufakturze Jana i Leona Mażarskich narodził się typ pasa polskiego. Typ ten oparty jest na wzorach pasów perskich i indyjskich, z których zaczerpnięto kształt, kompozycję, dekorację. Inny Ormianin Paschalis Jakubowicz założył dwie manufaktury persjarskie pod koniec lat 80-tych, jedną w Warszawie, drugą w Lipkowie koło Warszawy. Sygnaturą pasów Paschalisa było początkowo imię właściciela, później zaś, po nabyciu przezeń tytułu szlacheckiego w 1791 r., jego herb - Baranek Paschalny. Widniały przy nim litery PI, nowy monogram Paschalisa, który od chwili nobilitacji dodał do imienia nazwisko Jakubowicz.

W Polsce z pewnością wiele było tkanin ormiańskich. Świadczą o tym zachowane zapiski archiwalne. Na przykład w 1548 r. kupiec Porty pisał w Łucku do nieznanego Polaka: *Kupiec, u którego adresat zamówił porzednio adamaszek, nie dowierzając nikomu zabrał ze sobą służącego mu za tłumacza Ormianina i sam przywiózł towar do Łucka, lecz za pozwoleniem panów lwowskich tkaninę w krzyże przeznaczoną dla adresata, wysłał przez tegoż Ormianina do nich. Ponieważ przywiezie on znowu dobre towary, to prosi adresata by raczył pamiętać o nim. W*

kościół w podkrakowskich Bolechowicach zachował się ornat uszyty z tkaniny z motywami krzyży występującymi wspólnie z herbem Dębno. Tkaninę tę wykonano w Konstantynopolu około 1420 r., prawdopodobnie w środowisku ormiańskim. W XVII w. w Brodach działał między innymi Manuel Korfiński sprowadzony tam staraniem hetmana Stanisława Koniecpolskiego. Zorganizował tam produkcję na wzór perski "ac si in ipsa Perside". Tadeusz Mańkowski uważał, że produkcję tkanin jedwabnych przeniósł Korfiński do Lwowa. W manufakturach tych wykonywał głównie złotogłowie i jedwabie.

Na podstawie informacji o warsztatach ormiańskich czynnych w Zamościu i ich pracach wykonywanych pod protektoratem hetmana Jana Zamojskiego można przypuszczać, iż wśród zabytków tam zachowanych są także i zabytki wykonane przez Ormian. W kolegiacie Zamojskiej zachowały się ornaty z haftowanymi pretekstami. Hafty te wyróżniają się wysokim kunsztem technicznym i orientalną stylizacją motywów. Stanowią je motywy stylizowanych kolistych form przypominające zarys owocu granatu, haftowane nicią złotą na częściowym podłożeniu ze sznurka. Między motywami rytmicznie rozłożono rozety. Takich haftów zachowało się niewiele. Jedynie w krakowskim kościele Mariackim i klasztorze franciszkanów przechowywane są ornaty o podobnie haftowanych pretekstach. Cech hafciarzy działał we Lwowie, gdzie wyróżniał się Ormian Jan Bogdanowicz, jeden z promotorów statutu lwowskiego cechu hafciarzy z 1656 r.

Dodać tutaj należy, że Ormianie mieszkający w Persji znali byli z wykonywania regularnych haftów zwanych "molita" charakteryzujących się alternacją ściegów haftowanych czarnymi i białymi nićmi. Znane były też koronki igielkowe ich wyrobu.

Ormianie, prócz wykonywania tkanin, także przywozili je w dużych ilościach z Persji i Turcji do Polski. Dlatego też często podkreśla się rolę Ormian jako kolporterów sztuki Wschodu do Polski. W ten sposób pośredniczyli oni w przekazywaniu motywów i ornamentów. Na przykład w 1623 r. w "Taksie wojewodzińskiej" pod hasłem "towary ormiańskie" zanotowano: *kobierce adziamskie - zł 25, kobierce prosty turecki - zł 14, złotogłowieu Konstantynopolitańskiego na srebrnym albo złotym dnie - sztuka za zł 350, muhairu miejskiego najprzedniejszego - zł 26, muhairu wiejskiego - szt. zł 18, muhairu tatarskiego - szt. zł 6, camlot i bagazja*. Król Stefan Batory w 1585 r. kazał zakupić za pośrednictwem "Panów Ormian lwowskich" kobierce na Wschodzie. Z kolei król Zygmunt III w 1601 r. wysłał Sefera Muratowicza do Persji jako "servitoris ac negotiatoris". Jak sam on

wspominał w relacji z podróży: ... *dałem robić dla króla Imci kobierce jedwabne i złotem tkane, także namiot*. Niektórzy badacze zajmujący się zagadnieniem dziejów kobernictwa uważają, że to właśnie Ormianie przyczynili się w sposób zasadniczy do rozpowszechnienia kobierców w Europie Zachodniej.

Ormianie nie tylko pośredniczyli w handlu kobiercami. W Zamościu mieszkał Murat Jakubowicz, który uzyskał od króla Stefana Batorego w 1585 r. przywilej na wytwarzanie kobierców "more turcico". Umiejętność wiązania kobierców ma w Armenii wielowiekową tradycję. Marco Polo w opisie swojej podróży wspominał między innymi o tym, że pierwsza grupa kobierców przywieziona była z Armenii, gdzie *Ormianie i Grecy, którzy mieszkają między Turkmenami ... wiążą najpiękniejsze kobierce na świecie*. Wykonywali oni także kobierce w Konya, Sivas, Kaiserya, które to miejscowości stanowiły w XV w. centra kobernictwa. Niektórzy badacze do ormiańskich zaliczają kobierce tzw. smocze, wysokiej klasy tkaniny wiązane w XVII i XVIII w. oraz inne podobne im z roślinnym wzorem. Wiele kobierców ormiańskich opatrywano inskrypcjami.

Sztuka wiązania kobierców przez Ormian jest współcześnie kontynuowana na Rodos, gdzie osiedliła się po 1923 r. grupa Ormian. Z inicjatywy Hagopa Alexaniana powstały tam warsztaty pod nazwą Societa Anonima Italiana Tappeti Rodii.

Literatura:

- Barącz S. 1856. Żywoty sławnych Ormian w Polsce. Lwów.
Krusiński T. *Tragica vertentis belli Persici historia per repetitas clades ab anno 1711 ad annum 1722*.
Manuelian L. 1984. Weavers, merchants and kings. The inscribed rugs of Armenia. Detroit.
Mańkowski T. 1935. Sztuka islamu w Polsce XVII i XVIII wieku. Kraków.
Mańkowski T. 1954. Polskie tkaniny i hafty XVI-XVII w. Wrocław.
Novelli C. 1994. I Tappeti di Rodi. Ghereh, 3.
Pope A.U. 1939. A Survey of Persian Art. London-New York (vol. 3 i 4, fig 1253, 1094c, 1061b).
Taszycka M. 1990. Pasy wschodnie. Kraków.

Odwiedziny w Lipkowie

Maria B. CHMIELEWSKA-JAKUBOWICZ [Warszawa]

Podczas niedzielnych wycieczek pieszych do Puszczy Kampinoskiej z przewodnikami PTTK, w drodze powrotnej turyści prowadzeni są przez nich do Lipkowa, Izabelina, Lasek. Przewodnicy opowiadają w Lipkowie o tym, że w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. była tam manufaktura pasów kontuszowych - dzieło Ormianina, znanego przemysłowca i finansisty Paschalisa Jakubowicza. Opowiadają jak wielu zatrudniał tu pracowników, mówią o budowie kościoła, dworku w którym mieszkał, i o tym jakich przyjmował tu gości, m. in. króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wraz z najbliższymi jego przyjacielami.

W letnie popołudnie jedziemy do Lipkowa, żeby ujrzeć na własne oczy to, co zostało przed ponad 200 laty zbudowane przez ówczesnego właściciela - przybyłego z dalekiej Armenii operatywnego, twórczego człowieka, który pozostawił na terenie Warszawy i okolic ponad pół wieku pracy. Nie tylko kupca i przemysłowca, ale i działacza społeczno-politycznego cieszącego się uznaniem władz magistratu, samego króla i społeczeństwa.

Pierwszy obiekt to zabytkowy kościół pod wezwaniem św. Rocha. Ponad wejściem do kościoła odczytujemy napis złotymi literami (odnotowuję ze wzruszeniem słowo po słowie):

Bogu - Dawcy Wszech Darów. aby pracom rolniczym i rękodzielom oraz do nich zachęcającemu Królowi Stanisławowi Augustowi raczył błogosławić. ten Kościół z fundamentów wystawiony przez dziedzica dóbr Zielonek - Paschalisa Jakubowicza 1792

Kościół zbudowany przez architekta Hilarego Szpilawskiego wystawił i całkowicie wyposażył Paschalis Jakubowicz. Konsekracji dokonał biskup J. Albertrandy. Wkrótce potem, po upadku Lipkowa, kościół był nieczynny przez ponad 100 lat i ulegał stopniowemu niszczeniu pod wpływem czynników atmosferycznych. Odbudowę kościoła rozpoczęto w 1951 r. z polecenia kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Obecnie jest tu parafia obejmująca miejscowości Lipków-wieś, Lipków-kolonia, Górki, Izabelin, Stanisławów, Truskaw Mały. Parafia lipkowska należy do dekanatu Warszawa-Bielany.

Obok kościoła znajduje się cmentarz czynny od 1956 r. Przy bramie cmentarnej grobowiec Józefa Paschalisa (syna) zm. 5.IV 1845 r. w 69 roku życia oraz jego małżonki Ludwiki z Ryksów Jakubowiczowej zm. 14.I 1862 r. w 70 roku życia. Obok statua z napisem: "Św. Józefie - Opiekunie Kościoła Powszechnego - opiekuj się nami - 8.IX 1901 r.". Tuż opodal drewniana budowla ze zdobnymi fragmentami ormiańskimi ze statuą Matki Boskiej w niebieskiej szacie. W pobliżu wśród drzew Droga Krzyżowa.

Miejscowy ksiądz proboszcz wprowadza nas do dworku (w którym obecnie znajduje się plebania) położonego wśród drzew pięknego parku. Zabytkowy dworek, którego mury wiele znakomitych osób gościły, przetrwał wojnę. W 1948 r. spalił się i został odbudowany w 1957 r. z przeznaczeniem na plebanię. Przed wejściem rosną dwa modrzewie. Przekroczywszy próg widzimy na ścianach oprawione w ramki i osłonięte szkłem pasy lipkowskie. Są piękne, kunsztownie wykonane, i bardzo starannie zachowane. Oczu nie można od nich oderwać.

Wchodzimy do pierwszej sali - zapewne była to jadalnia - w której, jak wieść niesie, bywał w gościnie u Jakubowiczów król Stanisław August. W pokoju tym zwanym obecnie "Izbą Pamięci" wystawione są liczne eksponaty przedstawiające historię Lipkowa i jego okolic. Oczywiście na ścianach jest wiele lipkowskich pasów jedwabnych tkanych srebrem i złotem. Pośrodku na dużym stole rozłożono książki o tematyce religijnej i historycznej, udostępnione do kupienia. W jednym rogu sali jest kilka obrazków przedstawiających widok dworku w różnych okresach czasu.

W innym rogu ryciny i fotografie rodzinne Kazimierza Szalkiewicza, do którego w XIX w. dworek należał przez pewien czas. Z jego to córką Marią ożeniony był Henryk Sienkiewicz. Pamiątki po obecności pisarza w Lipkowie także się tu znajdują. To właśnie tu na prośbę żony Marii umieścił pisarz słynny pojedynek Wołodyjowskiego z Bohunem w dziele "Ogniem i Mieczem". W parku znajduje się kamień wśród pięknych starych drzew w miejscu gdzie ten pojedynek miał się odbyć.

W jeszcze innym rogu Izby Pamięci umieszczonych jest kilka pamiątek (broń, hełm, granaty) partyzantki działającej w Puszczy Kampinowskiej w czasie ostatniej wojny. Przy drzwiach do sąsiedniego pokoju stoi kołowrotek. W bibliotece znajdujemy

"Historię Parafii Lipkowskiej". Z wielkim staraniem przechowuje plebania pamiątki po kolejnych właścicielach i mieszkańcach tego zakątka polskiej ziemi. Należy to zawdzięczać serdecznemu staraniu ks. proboszcza oraz sióstr zakonnych z Krakowa, które tu pracują od 1957 r.

Bezskutecznie szukamy cmentarza i śladów manufaktury Jakubowicza - jego persjarni, która rozslawiła Lipków przed dwoma wiekami. Świadectwem świetności Lipkowa pozostały tylko tkaniny zachowane w warszawskim Muzeum Archidiecezji i na lipkowskiej plebanii, a może i w innych muzeach Polski.

Armoriał ormiański

2. Bołoz

Mariusz GIZOWSKI [Gdańsk]

Opis herbu: Na tarczy w polu srebrnym ulistniony krzak róży o trzech czerwonych kwiatach czteropłatkowych. W klejnocie nad hełmem w koronie trzy złączone liściaste gałązki o trzech czerwonych kwiatach róży jak na tarczy. Labry czerwone podbite srebrem.

Zawołanie: "Antoniewicz", "Bołoz"

Herbem tym pieczętowała się dawna ormiańska rodzina z Rusi Czerwonej, która parając się kupiectwem na stałe osiadła w Stanisławowie. Dnia 23 września 1789 roku rodzina Antoniewiczów w osobach Jakuba i Dominika, synów Antoniego, otrzymała wraz z przydomkiem "Bołoz" nobilitację od cesarza Józefa II. Od momentu otrzymania szlachectwa ród ten zaczął się pisać "de Bołoz Antoniewiczowie" (Bołoz-Antoniewiczze). Jedną z linii rodu pieczętowała się odmianą herbu Bołoz, różniącą się błękitną barwą pola tarczy. W heraldyce czerwone róże są symbolem niezniszczalności i męczeństwa.

Informacje o rodzie

Barącz Sadok, *Zywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856.

Korwin Ludwik, *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934, s. 59-61

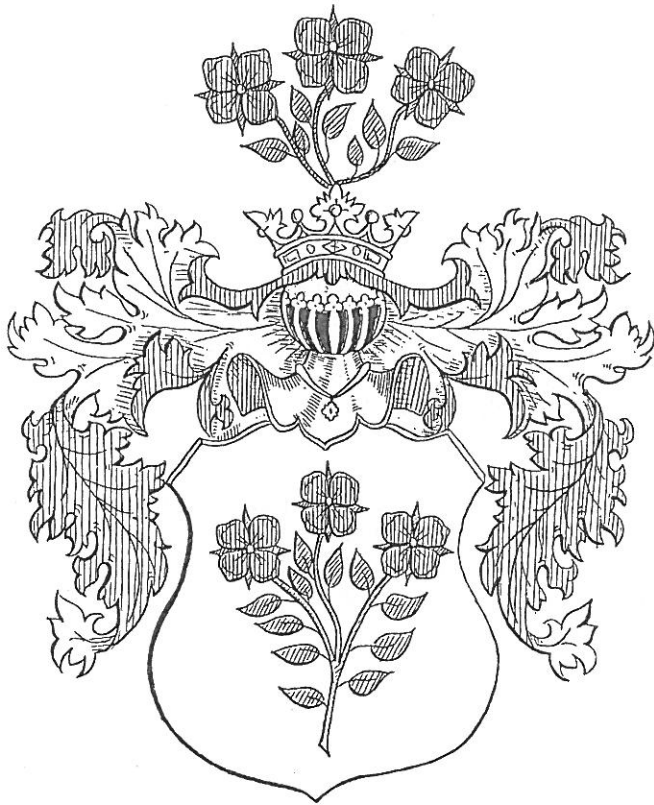
Leszczyński Zbigniew, *Herby szlachty polskiej*, Poznań 1908, s. 12.

Ostrowski Juliusz, *Księga herbowa rodów polskich*, Warszawa 1897, cz. I, s. 20; cz. II, s. 13

Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej, Lwów 1857, s. 2.

Theodorowicz Leon, *Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich*, Lwów 1925, s. 11.

Przyjęto 28.IX 1994 r.



Herb Bołoz (rys. M. Gizowski)

Wspomnienia z odpustu św. Antoniego w 1933 roku

Michał BOHOSIEWICZ [Wrocław]

Przed wojną co roku 13 czerwca Ormianie z Polski i Bukowiny licznie zjeżdżali się w Kutach. W tym dniu w ormiańskim kościele pod wezwaniem św. Antoniego odbywał się odpust. Warto może przypomnieć o mało znanym wydarzeniu sprzed przeszło 60-ciu lat związanym z tą uroczystością, mianowicie o nieplanowanym wcześniej udziale w odpuście metropolity lwowskiego ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza.

Korzystając z tego, że w pierwszej połowie czerwca 1933 roku ks. arcybiskup wypoczywał u rodziny w miejscowości Dżurów w pobliżu Kut, ks. proboszcz Samuel Manugiewicz poprosił Ekselencję o wzięcie udziału w odpuście. Ks. arcybiskup przyjął zaproszenie i przybył do Kut 12-go czerwca po południu w przeddzień odpustu. U wjazdu do miasta uroczyście witali Go miejscowi proboszczowie trzech obrządków katolickich: ormiańskiego, rzymskiego i greckiego, rabin z kahałem oraz liczni Ormianie miejscowi i przyjezdni. Ekselencja zamieszkał w ormiańskim domu parafialnym.

Do wieloletniej tradycji należała zabawa taneczna po odpuście. Grywała na niej z reguły cygańska orkiestra z Hlinnicy na Bukowinie pod batutą słynnego w swoim czasie "Aleka", dobrze znana kuckim Ormianom jeszcze przed I wojną światową. I w tym roku przyjechali Cyganie, nie pamiętam już, czy zespół starszego "Aleki", czy nie mniej znanego, nieco młodszego "Dodka". Wieczorem 12-go orkiestra grała w restauracji, bawiła się przy niej miejscowa i przyjezdna młodzież. Publiczność rozeszła się 13-go po godzinie drugiej.

Kilku młodych chłopców starym zwyczajem zabrało orkiestrę i poszło z nią grać pod oknami znajomych ulubione melodie. Mimo późnej nocy i przerywania gospodarzom odpoczynku, wszędzie przyjmowano ich ciepło i goszczono smakołykami i dobrym alkoholem. Obudzeni młodzi dołączali do "nocnego obchodu". Wędrówka z orkiestrą trwała do rana, niezmordowani Cyganie grali prawie bez przerwy.

Ranek organizatorzy postanowili odegrać przed siedzibą ks. arcybiskupa "Kiedy ranne wstają zorze". Parę minut po godzinie 7-iej byli pod plebanią, gdzie ks. proboszcz usiłował przeszkodzić tym zamiarom, lecz mu się nie udało. Po odegraniu pieśni w otwartym oknie ukazał się ks. arcybiskup. Organizatorzy, Cyganie i zbierający się w międzyczasie gapie uklękli. Ekselencja w kilku słowach podziękował i pobłogosławił zgromadzonych.

Później doszły nas słuchy, że ks. arcybiskup nie poczuł się urażony i miłe wspominał ten ranek. Organizatorzy rozeszli się do domów, by po krótkim odpoczynku wziąć udział w mszy i procesji celebrowanej przez ks. arcybiskupa. Po udanym odpuszczeniu pozostały miłe wspomnienia oraz zdeptane grządki i trawniki w ogródku ormiańskiej plebanii, o czym ksiądz długo nie mógł zapomnieć.

K R O N I K A

Wystawa wydawnictw mniejszości narodowych (1945-1995) w Gdańsku

Wystawa o tej tematyce czynna była w dniach od 20 marca do 22 kwietnia 1995 r. w bibliotece PAN w Gdańsku. Zaprezentowano na niej dorobek wydawniczy mniejszości narodowych w Polsce w ciągu ostatniego półwiecza. Zarówno literatura jak i czasopisma ukazane na tej wystawie stanowią wielowymiarowe zwierciadło możliwości twórczych i życia zbiorowości żydowskich, białoruskich, ukraińskich, rromskich, greckich, tatarskich itp, żyjących w Polsce obok nas. Istniejące do dziś - dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Sztuki - są świadectwem żywotności kultury języka i odrębności poszczególnych narodów. Prasa dla mniejszości narodowych jest miejscem wypowiedzi swojego spojrzenia, możliwości zapisu działalności oraz prezentacji dorobku artystycznego - także literackiego. Prasa jak i literatura pełnią rolę kulturotwórczą w środowiskach narodowościowych. Dla Polaków jest to źródło wiedzy o działalności, kulturze i dniu codziennym mniejszości narodowych, a także o ich językach.

Publikacje dotyczące Ormian polskich zaprezentowano w jednej gablocie. Były to: publikacja warszawskiego Koła Zainteresowań Kulturą Ormian (B. Gębarski, 1987, "List do starego tureckiego znajomego"), numer "Posłańca św. Grzegorza Oświeciciela" (wydawany w Gliwicach przez Duszpasterstwo Wiernych Obrządku Ormiańsko-Katolickiego w Polsce), i 3 publikacje krakowskiego Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego: materiały Ogólnopolskich Spotkań Środowiska Ormiańskiego zorganizowanych przez OTK w Krakowie w 1991 i 1992 r. oraz numer "Biuletynu OTK". Przedstawiono również książki: "Siedem pieśni o Armenii" (G. Emin, 1975, Warszawa, Książka i Wiedza) i "Jabłuszka i karmelki oto są dary kochanków" (N. Kuczak, 1990, Lublin, Wydawnictwo Lubelskie).

Mieczysław WOJECKI [Zielona Góra]

Spis treści:

- 1 **T. Łukasiewicz** - Wiersze.
- 5 **J. Samek** - Sztuka zdobnicza Ormian w Polsce.
- 11 **B. Biedrońska-Słota** - Artystyczne tkaniny ormiańskie.
- 17 **M. Chmielewska-Jakubowicz** - Odwiedziny w Lipkowie.
- 20 **M. Gizowski** - Armoriał ormiański 2. Bołoz.
- 22 **M. Bohosiewicz** - Wspomnienia z odpustu św. Antoniego w 1933 roku.
- 24 **KRONIKA**